

Sygn. akt: II K 62/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 października 2019 r.

Sąd Rejonowy w Chełmnie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący - Sędzia Agata Makowska-Boniecka

Protokolant - stażysta M. P.

przy udziale Prokuratora - E. D.

po rozpoznaniu w dniach 14/05/2019, 06/08/2019, 18/10/2019 r.

sprawy:

P. O. (1)

s. J. i M. z domu K.

ur. (...) w C.

oskarżonego o to, że:

w nocy z 13 na 14 października 2018 r. w S. dokonał uszkodzenia ciała M. J. (1) w ten sposób, że uderzał go pięściami oraz kopał po głowie, powodując u niego obrażenia ciała w postaci: wieloodłamowego złamania kości żuchwy z przemieszczeniem, wybitcia zęba 43, całkowitego zwichnięcia zęba 42, złamania koron zębów 14, 15, 24, 25, 27, 35, 37, 46, rany języka, rany tłuczonej okolicy brody, rozerwania skóry przewodu słuchowego zewnętrznego lewego, otarcia naskórka twarzy z obrzękiem lewej jej połowy oraz obrzęku i otarcia naskórka głowy okolicy czołowej i skroniowej po stronie lewej, które spowodowały u pokrzywdzonego naruszenie czynności narządów ciała na czas powyżej 7 dni

tj. o czyn z art. 157 § 1 k.k.

orzeka:

I. uznaje oskarżonego **P. O. (1)** za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w oskarżenia, to jest występku z art. 157 § 1 k.k. i na podstawie art. 157 § 1 k.k. wymierza mu karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego obowiązek zapłaty zadośćuczynienia na rzecz pokrzywdzonego M. J. (1) w kwocie 30.000,- zł (trzydzieści tysięcy złotych),

III. zasądza ze Skarbu Państwa (Sądu Rejonowego w Chełmnie) kwotę 723,24 zł (siedemset dwadzieścia trzy złote dwadzieścia cztery grosze) brutto na rzecz adwokata W. K. tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu,

IV. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego M. J. (1) kwotę 3.000,- (trzy tysiące złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego,

V. zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych, zaś wydatkami postępowania poniesionymi w sprawie obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

W dniu 13 października 2018 roku M. J. (1) skontaktował się telefonicznie ze swoim kolegą P. O. (1), który zaprosił go na wspólną imprezę, która miała odbywać się u dziewczyny jego kolegi D. R. (1) w S.. Ponieważ wcześniej M. J. (1) spożywał alkohol u swojego kuzyna, poprosił swojego kolegę A. O. (1), aby ten zawiózł go z G. do S.. Po dojechaniu do S. za sklepem (...) czekało na niego dwóch kolegów – P. O. i D. R. którzy wsiedli do samochodu. M. J. (1) kazał jechać A. O. (1) do C., trochę jeździli bez celu, po czym ostatecznie A. O. (1) wszystkich trzech zawiózł do S.. O. odjechał, a jego pasażerowie poszli do mieszkania R. G., gdzie była jeszcze dziewczyna P. O. – J. J.. Wszyscy razem spożywali alkohol, przy czym P. O. (1) tylko jednego drinka na początku spotkania. Różne osoby z różną częstotliwością wychodziły na dwór, na papierosa albo się załatwić. Około północy D. R. (1), P. O. i M. J. wyszli na zewnątrz. D. R. (1) został przy budynku, a dwaj pozostali mężczyźni poszli pogadać gdzieś dalej. Około 100 metrów od domu R. G. doszło pomiędzy P. O. (1) a M. J. (1) do sprzeczki, M. J. (1) trzymał ręce do gardy, po czym P. O. (1) uderzył go z pięści w twarz. Na skutek tego uderzenia M. J. stracił świadomość i upadł na ziemię, a wówczas P. O. (1) kopnął go jeszcze w twarz. Kiedy J. siedział już na oparty o płot, D. R. (2), który nadszedł i widział to z pewnej odległości, zapytał (...), co się stało. P. O. (1) powiedział, że J. dostał za swoje, tzn. że (...) go pobił, bo J. go pierwszy uderzył i że zaraz dojdzie do siebie i sobie pójdzie. M. J. ocknął się na chwilę i widział odchodzących P. (...). R.. Następnie znów stracił przytomność i leżał tam ok pół godziny do około 1,5 godziny, nie pamiętał, co się z nim działo. Gdy się ocknął, poszedł w kierunku miejscowości R.. Przed domem R. stał zaparkowany samochód D. R. (1), do którego postanowił wsiąść, żeby się ogrzać.

Dowód: zeznania świadka M. J. (1) (k. 7-8, 118-119, 132, 220v-221v, 260v-263), zeznania świadka D. R. (1) (k. 29-30, 109-110, 130-131), zeznania świadka A. O. (1) (k. 41-42, 221v-222v, 261-261v).

P. O. i D. R. wrócili do domu R. G. i spotkanie towarzyskie trwało dalej. W międzyczasie ok. 1:30 na parking pod sklepem (...) podjechał A. O. (1), który miał odebrać M. J. (1), ale nikogo tam nie było, więc pojechał na stację paliw po hot-doga. Gdy wrócił ok. 2:00 do jego samochodu podeszli P. O. i D. R.. Wsiedli bez słowa, P. z przodu, D. z tyłu. P. powiedział dość stanowczym głosem, że szukają M. i ma jechać, był podenerwowany. Pojechali w kierunku miejscowości R. i C., a potem z powrotem do S.. W trakcie drogi P. O. (1) powiedział, że M. w trakcie spotkania poszedł się z nim wysikać na dwór. Na dworze O. poczuł, że J. uderzył go w tył głowy, następnie O. odwrócił się i chciał uderzyć J. w twarz, ale ten zrobił unik. O. śmiał się, że był napity, ale jeszcze dawał radę. Wreszcie O. powiedział, że uderzył J. w twarz, po czym tamten się przewrócił, a O. dał mu jeszcze „kopa” w twarz. Dodał, że nienawidzi frajerstwa, bo nie uderza się od tyłu i że po tym wrócił do domu. W tym momencie O. zaczął bać się O.. Jeździli jeszcze po okolicy, aż zatrzymała ich Policja. Kiedy nakazano kierowcy otwarcie maski i sprawdzenie opon O. zaczął być agresywny w stosunku do policjantów, następnie z pojazdu wysiadł D. R. i też miał o coś pretensje. A. O. (1) był grzeczny i starał się załagodzić sytuację. Po kontroli odjechali do S. i O. kazał O. zaparkować we wjeździe na posesję, po czym wysiadł, a za nim R., który się oddalił. Wtedy O. od strony pasażera zaczął zgłaszać do O. pretensje, że ten rozmawiał z Policją, próbował go uderzyć pięścią w twarz, kilka ciosów doszło w okolice ucha i nosa, a także w zębra. O. nie zgłaszał tego zdarzenia nikomu, nie korzystał z pomocy lekarskiej, nie wnosił o ściganie O.. Potem O. jeszcze chwilę jeździł po okolicy, ale nie znalazł M., był przerażony, gdyż wiedział, że M. musiało się coś stać. Następnego dnia O. otrzymał od O. telefon, że znalazł M. i zawiózł go do domu oraz że leży na (...)ie.

Dowód: zeznania świadka D. R. (1) (k. 29-30, 109-110, 130-131), zeznania świadka A. O. (1) (k. 41-42, 221v-222v, 261-261v), zeznania świadka R. U. (k. 112-113, 260v).

14 października 2018 roku ok. godz. 4:00 M. J. (1) wrócił do domu R. G., gdzie trwało spotkanie. Wcześniej nikt z uczestników imprezy do niego nie dzwonił. M. J. wyglądał makabrycznie, cały był we krwi, nie mógł mówić, nie pamiętał, co się z nim stało. Wszyscy uczestnicy spotkania byli przerażeni, R. G. (1) krzyczała „Boże, co wy mu zrobiliście”. Jak tylko J. wszedł, to D. R. szybko wyprowadził go na zewnątrz, dziewczyny przyniosły koc, żeby go ogrzać. Następnie P. O. (1) z J. J. (4) odwieźli go do miejsca zamieszkania w K., gdzie położyli go na łóżku i zostawili.

Dowód: zeznania świadka M. J. (1) (k. 7-8, 118-119, 132, 220v-221v, 260v-263), zeznania świadka D. R. (1) (k. 29-30, 109-110, 130-131), częściowo zeznania świadka R. G. (k. 26-27, 203-204), częściowo zeznania świadka J. J. (4) (k. 23-24, 222v-223v), informacje i materiały z (...) Sp. z o.o. (k. 103-105), informacje i materiały z P4 Sp. z o.o. (k. 111), notatka urzędowa (k. 120).

Rano M. J. w ciężkim stanie znaleźli rodzice. Był cały zalany krwią. Zawieźli go na pogotowie do C., skąd skierowano ich do szpitala w G.. Tego samego dnia ok. godz. 9:00 rano do E. J. (1) przyjechał P. O. (1) z bratem i kolegą. P. zaczął opowiadać, że syn E. J. był w S. na urodzinach i zeszli z nim na dół. Dwóch chłopaków podjechało (...) i zaczęli M. okładać w tył głowy. Powiedział, że nie chcieli z nim jechać na pogotowie, bo miał wypite i bał się, że straci prawo jazdy. Po 2-3 godzinach przyjechali i znów pytali o M., ale państwo J. nie chcieli, żeby jechali na (...). W niedzielę przyjechali jeszcze trzeci raz. Od A. O. (1) E. J. (1) dowiedziała się, że M. został pobity chyba przez tych kolegów, tj. P. i jeszcze jednego, pytał, co z M..

Dowód: zeznania świadka M. J. (1) (k. 7-8, 118-119, 132, 220v-221v, 260v-263), zeznania świadka E. J. (1) (k. 223v-224v).

Bezpośrednio po zdarzeniu M. J. (1) nie pamiętał, co się stało. Potem stopniowo przypominały mu się niektóre szczegóły, np. że kiedy byli w okolicach D. pomiędzy nim a (...) doszło do wymiany zdań, że coś mu tłumaczył, że są z jednej wioski i nie zamierza się bić. A. O. (1) przekazał J., że z rozmowy z O. wie, że J. miał go uderzyć w tył głowy, a ten się odwrócił i uderzył go pięścią w twarz, w wyniku czego J. doznał złamania szczęki i stracił przytomność. W dniu 23 stycznia 2019 r. M. J. (1) z inicjatywy D. R. (1) spotkał się z nim celem wyjaśnienia całej sytuacji. D. R. (1) powiedział mu, że M. J. wyszedł z domu R. z P. O. (1). Potwierdził, że widział go jak leży na ziemi. Pytał się O., co się stało, a wtedy ten powiedział mu, że dostał za swoje, zaraz się ocknie i pójdzie, więc sobie poszli.

Dowód: zeznania świadka M. J. (1) (k. 7-8, 118-119, 132, 220v-221v, 260v-263), zeznania świadka A. O. (1) (k. 41-42, 221v-222v, 261-261v), zeznania świadka D. R. (1) (k. 109-110, 130-131).

Na skutek uderzeń zadanych przez P. O. (1) M. J. (1) doznał obrażeń ciała w postaci: wieloodłamowego złamania kości żuchwy

z przemieszczeniem, wybicia zęba 43, całkowitego zwichnięcia zęba 42, złamania koron zębów 14, 15, 24, 25, 27, 35, 37, 46, rany języka, rany tłuczonej okolicy brody, rozerwania skóry przewodu słuchowego zewnętrznego lewego, otarcia naskórka twarzy z obrzękiem lewej jej połowy oraz obrzęku i otarcia naskórka głowy okolicy czołowej i skroniowej po stronie lewej, które spowodowały u pokrzywdzonego naruszenie czynności narządów ciała na czas powyżej 7 dni. Obrażenia powyższe były skutkiem działania o hipotetycznej sile dużej i średniej (w stopniowaniu siła mała, średnia, i duża) narzędzia tępego i/lub tępokrawędzistego. Początkowo pokrzywdzony przebywał w R. S.w G., gdzie z uwagi na znaczne obrażenia twarzoczaszki konsultowany był laryngologicznie z zaleceniem zaopatrzenia w Oddziale Klinicznym Chirurgii Szczękowej w T.. Od dnia 16.10.2018 r. do 22.10.2018 r. przebywał w Wojewódzkim Szpitalu (...) w T., Oddziale Klinicznym (...) Szczękowo – Twarzowej, w jamie ustnej stwierdzono wylewy krwawe podśluzówkowe, rozerwanie błony śluzowej części zębodołów żuchwy ze znacznym przemieszczeniem odłamów. W dniu 17.10.2018 r. pacjent przeszedł zabieg operacyjny: otwartą repozycję z osteosyntezą płytkową złamań w zakresie prawego trzonu żuchwy. Następnie z powodu komplikacji w dniu 28.04.2019 r. konsultowany był w szpitalu w Z. z powodu zapalenia tkanki łącznej twarzy, w badaniu stwierdzono obrzęk wielkości wiśni i znaczną tkliwość w okolicy prawego kąta żuchwy. Następnie M. J. (1) przebywał od dnia 3.06.2019 r. do dnia 7.06.2019 r. w Wojewódzkim Szpitalu (...) w T., Oddziale Klinicznym (...) Szczękowo – Twarzowej z rozpoznaniem nawracających stanów zapalnych w okolicy po zespoleniu płytkowym żuchwy. Leczony chirurgicznie w dniu 5.06.2019 r., wykonano rewizję okolicy po osteosyntezie, usunięcia zespolenia płytkowych, usunięcia korzeni po złamanych zębach 24, 25, 46. Wypisano z zaleceniem diety papkowej przez 14 dni, kontroli i usunięcia szwów w Poradni (...) Szczękowej w dniu 13 lub 14.06.2019 r. Aby odbudować u M. J. funkcje żucia i mowy konieczne będzie wykonanie wielu zabiegów stomatologicznych, których orientacyjny koszt oszacowano na kwotę ok. 7.900 zł.

Dowód: zeznania świadka M. J. (1) (k. 7-8, 118-119, 132, 220v-221v, 260v-263), kopie dokumentacji medycznej (k. 16-17, 44-92, 251-253), opinia sądowno-lekarska (k. 96-99), zaświadczenie lekarskie (k. 254), zdjęcie rentgenowskie (k. 255), fotografie (k. 256).

Obrażenia odniesione przez M. J. (1) były źródłem wielu cierpień. Nie mógł mówić, jeść, cała szczęka była roztrzaskana. Dochodził do siebie przez jakieś trzy miesiące, dopiero wtedy mógł z powrotem uczyć się mówić. Miał zdrutowaną szczękę przez 8 tygodni. Przez dwa miesiące był na diecie płynnej, na jogurtach naturalnych, nie mogły być owocowe, bo owoce zatrzymywały się na szynie. Przed zdarzeniem M. J. (1) prowadził działalność gospodarczą polegającą na zakładaniu instalacji hydraulicznych i sanitarnych, po zdarzeniu przez trzy miesiące był wyłączony z działalności, a długi w ZUS-ie i urzędzie skarbowym rosły. Stracił klientów, z którymi wcześniej miał umowę, przez kłopoty z mową nie mógł się porozumiewać. Zgodnie z żądaniem teściów nie mógł widywać dzieci z taką roztrzaskaną twarzą. Do dziś odczuwa skutki pobicia: nie może otwierać żuchwy tak jak wcześniej, nie może jeść takich pokarmów jak wcześniej, nie może dokładnie gryźć. Ma rany na dziąsłach, kilku zębów jeszcze nie ma, niektóre zęby nadal są luźne i liczy się, że wypadną. Nie ma czucia w prawej części żuchwy. Wszystkie zęby wymagają leczenia kanałowego, niektóre zęby czarnieją i się nie przyjęły, są do likwidacji. Ma krzywy zgryz, żuchwa jest pomniejszona o kilka milimetrów czy centymetr. Podczas jedzenia odczuwa ból na dolnych jedynakach. Teraz przodem języka nie czuje smaków po tym jak miał rozcięty język. Do tej pory bierze leki przeciwbólowe z uwagi na bóle szczęki i głowy.

Dowód: zeznania świadka M. J. (1) (k. 7-8, 118-119, 132, 220v-221v, 260v-263), zeznania świadka J. L. (k. 225), zeznania świadka E. J. (1) (k. 223v-224v).

P. O. (1) urodził się (...) w C.. Ma wykształcenie zawodowe, z zawodu operator obrabiarek skrawających, jest kawalerem, ojcem jednego dziecka w wieku 1,5 roku, które posiada na utrzymaniu, przed osadzeniem go z powodu tymczasowego aresztowania w innej sprawie prowadził własną działalność gospodarczą, dzięki której zarabiał 7.000 zł netto miesięcznie, nie posiada żadnego majątku. Nie leczył się psychiatrycznie ani odwykowo. Był karany sądownie.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego (k.157, 199), dane o karalności (k. 154-155, 212-213, 237-238), odpis aktu oskarżenia (k. 121-125), wydruki z baz danych (k. 136-147), informacja o dochodach (k. 149), odpisy wyroków (k. 150-153 i 241-242).

Oskarżony przesłuchany w postępowaniu przygotowawczym nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że faktycznie miała miejsce wspólna impreza w S.. W pewnym momencie wyszedł z M. na dwór, bo łazienka była zajęta, a M. na dworze powiedział mu, że musi coś załatwić i gdzieś poszedł, a on wrócił do budynku. Po czterech godzinach wrócił cały we krwi i wyglądał, jakby go samochód przejechał. Chcieli zadzwonić po karetkę, ale M. nie chciał, więc z dziewczyną odwieźli go do domu. Pytał M., kto mu to zrobił, ale on nic nie pamiętał. Zanim M. wrócił, to wielokrotnie do niego dzwonił i inni też dzwonili. Z całą pewnością to nie on dokonał uszkodzenia ciała M. J. (1), do tej pory nie wie, co mu się stało. Na pytanie przypomniał sobie, że w momencie kiedy szukali M. w trakcie jazdy z O. nie rozmawiali na temat tego, co mogło się stać z M. (k. 158-159). Przed Sądem oskarżony również nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i podtrzymał wcześniejsze wyjaśnienia. Dopiero na wyraźne pytanie pełnomocnika pokrzywdzonego przyznał, że naruszył nietykalność cielesną A. O. (1), ale pokłócili się, bo O. nie chciał szukać M., tylko chciał jechać do domu. Dlatego go szarpnął, ale czy uderzył – nie wiedział (k. 199v). Następnie twierdził, że nie pamięta dokładnie, ale że uderzył O. z otwartej dłoni (k. 200v) oraz że O. miał powód, by złożyć dla niego niekorzystne zeznania. Powtórzył, że w czasie nieobecności M. dzwonili do niego, ale nie pamiętał, z czyjego numeru.

Przy ustaleniu stanu faktycznego Sąd uwzględnił wyjaśnienia oskarżonego w zakresie opisanego przez niego ogólnego przebiegu zdarzenia jedynie do momentu, gdy wyszedł on na dwór z M. J. (1) około północy, gdyż są one zgodne z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym. Sąd natomiast nie dał oskarżonemu wiary w zakresie, w którym nie przyznawał się on do uszkodzenia ciała M. J., jak również w zakresie, w jakim negował on fakt przyznania się do tego czynu w trakcie poszukiwań J. wspólnie z R. i O.. W ocenie Sądu wyjaśnienia P. O. (1) są w tej części całkowicie niewiarygodne i w żadnym wypadku nie odpowiadają prawdzie. Prezentowany przez oskarżonego wariant, że obrażenia pokrzywdzonego powstały w innych, bliżej nieokreślonych okolicznościach, stanowi nieudolną

próbę uniknięcia odpowiedzialności w ramach przyjętej przez niego linii obrony. Co więcej, wyjaśnienia P. O. (1) nie znajdują potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym w postaci opinii biegłego, opisującej m.in. mechanizm powstania obrażeń u pokrzywdzonego, jak również w zeznaniach świadków: M. J. (1), A. O. (1) i częściowo D. R. (1). W szczególności P. O. (1) był niekonsekwentny w swoich twierdzeniach, gdyż raz twierdził, że nie wie, co się stało J., zaś jego matce tłumaczył, że dwóch chłopaków podjechało (...) i zaczęli M. okładać w tył głowy. Powstaje pytanie, dlaczego nie kontynuował tego wariantu linii obrony? Gdyż był on już całkowicie niedorzeczny. Ponadto w ocenie Sądu O. dowiadywał się o stan zdrowia pokrzywdzonego nie dlatego, że się o niego martwił, ale martwił się tym, że pokrzywdzony może odzyskać pamięć i wolał trzymać rękę na pulsie. Wreszcie gdyby był niewinny, zawiózłby pokrzywdzonego, który przecież był w makabrycznym stanie, bez kontaktu, ze zmasakrowaną twarzą, jakby był po wypadku, do szpitala, a nie do domu i to jeszcze zostawiając go tam bez jakiegokolwiek pomocy. Gdyby chodziło mu rzeczywiście o dobro kolegi, to przynajmniej powinien obudzić jego rodziców, jak zeznała E. J.. Tymczasem P. O. chodziło wyraźnie o to, by wykorzystać amnezję J. i zamaskować swój związek z jego stanem. Matce pokrzywdzonego P. O. również skłamał, że nie zawiózł go na pogotowie (bliżej niż do K.), bo miał wypite i bał się utraty prawa jazdy, podczas gdy w świetle depozycji świadków było bezspornym, że P. O. był wówczas trzeźwy, gdyż wypił jednego drinka na początku spotkania. Zresztą, gdyby rzeczywiście P. O. bał się kontroli trzeźwości, to logicznym byłoby wezwanie karetki, a nie zawieszenie pokrzywdzonego gdziekolwiek własnym samochodem. Wyjaśnienia oskarżonego w zakresie, jakoby powodem uderzenia A. O. (1) był fakt, że nie chciał szukać M., nie mają po prostu sensu, gdyż bezspornym jest, że do uderzenia go doszło PO powrocie z poszukiwań. Uwiarygadnia to tylko całość zeznań świadka A. O. (1), który w tym akurat aspekcie twierdził, że ciosy otrzymał za to, że dyskutował z Policją. Nie polegało na prawdzie twierdzenie oskarżonego, jakoby dzwonił on, czy też inni dzwoniли do pokrzywdzonego po jego zniknięciu. Jak wynika z notatki urzędowej na k. 120, analiza historii połączeń z numerem należącym do M. J. (1) wykazała brak zapisu rzekomych prób nawiązania kontaktu przez D. R. (1), P. O. (1), jak i innych uczestników spotkania. Co więcej, brak śladów krwi na ubraniu oskarżonego wcale nie musiał świadczyć o tym, że on się przebrał. Należy pamiętać, że oskarżony uderzył pokrzywdzonego pięścią (wystarczyło umyć ręce) oraz kopnął butem (który też wystarczyło przetrzeć). Poza tym stan pokrzywdzonego, opisany przez świadków jako makabryczny, cały zalany krwią, został przez nich zauważony wiele godzin po pobiciu, kiedy krew lała się już od co najmniej czterech godzin, a krwotok nie musiał być tak intensywny od razu po uderzeniu. W świetle niekwestionowanych wniosków opinii biegłego lekarza sądowego odnośnie mechanizmu powstania obrażeń pokrzywdzonego (skutek działania o hipotetycznej sile dużej i średniej narzędzia tępego i/lub tępokrawędzistego, którym może być zarówno pięść, jak i obuwie), wykluczyć należało doznanie ich przez pokrzywdzonego w wypadku komunikacyjnym czy też na skutek upadku z wysokości. Należy też zadać sobie pytanie, czy w ogóle możliwy byłby taki przebieg potrącenia M. J. przez samochód, że ucierpiałaby jedynie jego twarz?

Sąd dał wiarę zeznaniom M. J. (1), gdyż były one logiczne, konsekwentne, a na skutek odzyskiwania pamięci i szczegółów przypominanych przez inne osoby ewaluowały w wiarygodnym kierunku. Były one też zgodne z zeznaniami A. O. (1) i częściowo D. R. (1), tj. tymi złożonymi podczas drugiego i trzeciego przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego. Odnośnie do zeznań A. O. (1) Sąd również nie miał wątpliwości co do ich wiarygodności. Był on stanowczy w swych twierdzeniach nie tylko w postępowaniu przygotowawczym i podczas zeznawania przed Sądem po raz pierwszy, ale także podczas przeprowadzonej konfrontacji pomiędzy świadkami J., O., a R.. Ponadto wbrew twierdzeniu oskarżonego nie sposób uznać, że miał on interes w bezpodstawnym pomawianiu oskarżonego, gdyż sam został przez niego uderzony. Skoro sam O. nie czuł się na skutek uderzenia na tyle pokrzywdzony, bo gdziekolwiek to zgłaszać, by korzystać z pomocy lekarskiej i by żądać ścigania O., to trudno uznać, by zamiast tego zdecydował się uknuć taką intrygę przeciwko oskarżonemu. Tym bardziej, że o pobiciu J.O. chwalił się nie tylko O. w samochodzie podczas poszukiwań, ale także D. R..

W ocenie Sądu całokształt korespondującego ze sobą materiału dowodowego w postaci dokumentacji medycznej, opinii sądu-medycznej, fotografii pokrzywdzonego, zeznań świadków E. J. (1), J. L. i innych prowadzi do wniosku o wiarygodności zeznań pokrzywdzonego. Wraz z zeznaniami M. J. tworzą logiczną całość, wykluczając możliwość, aby obrażenia pokrzywdzonego powstały w innych okolicznościach.

Na odrębne omówienie zasługują zeznania świadka D. R. (1), które w toku całego postępowania były ze sobą sprzeczne. W początkowej fazie postępowania, gdy również i sam oskarżony przesłuchany został w charakterze świadka, D. R. złożył zeznania możliwie najbardziej obiektywne, w pełni zgodne z depozycjami R. G. i J. J. (4), twierdząc jednak, że nie wie, co się stało z M.. Następnie, po tym, jak oskarżony przebywał już w areszcie w związku z rozbojem dokonanym w innej sprawie, D. R. był już śmielszy w swych zeznaniach, gdyż na pytanie przesłuchującego faktycznie sobie przypomniał, że O. przyznał mu się, że pobił J.. Przesłuchanie to miało już miejsce w momencie, gdy zeznania złożył już niezwiązany w zasadzie z żadną ze stron A. O., co w powiązaniu z podejrzeniami J. dało na tym etapie asumpt do skierowania podejrzeń w stronę O.. W kolejnych zeznaniach, już po spotkaniu z J., do którego R. sam dążył i w trakcie którego przekazał J. już nie budzącą wątpliwości informację o sprawcy jego uszkodzenia ciała, R. dalej obciążał O., podając szczegóły, które pojawiały się w zeznaniach J., jak i A. O.. Przed Sądem jednak, w obecności oskarżonego, D. R. w zasadzie ze wszystkiego się wycofał, twierdząc, że nigdy nic takiego nie mówił, by to oskarżony był winny, a wręcz, że oskarżony na pewno winnym nie jest.

Sąd uwzględnił zeznania świadka D. R. w ich pierwotnym brzmieniu, tj. w zakresie, w jakim są one bezsporne do momentu wspólnego wyjścia na dwór M. J. i P. O. około północy oraz w brzmieniu z dnia 21.01.2019 r. (k. 109-110) i z dnia 30.01.2019 r. (k. 130-131) gdyż są one zgodne z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym. Sąd natomiast nie dał temu świadkowi wiary w zakresie, w którym odwołał on swoje zeznania złożone w toku postępowania przygotowawczego i twierdził on, że nie złożył on zeznań takiej treści, gdyż to sam policjant spisał ich treść, a on się tylko pod tym podpisał bez czytania, a oskarżony z całą pewnością jest niewinny. W ocenie Sądu późniejsze zeznania D. R. (1) są w tej części całkowicie niewiarygodne i w żadnym wypadku nie odpowiadają prawdzie.

Prezentowany przez D. R. (1) wariant z przesłuchaniem go w sposób wyłączający dobrowolne złożenie zeznań zgodnych z prawdą stanowi nieudolną próbę wycofania się ze złożenia zeznań obciążających kolegę. Sąd zmuszony był ocenić – kierując się zgromadzonym materiałem dowodowym, zasadami logiki oraz doświadczenia życiowego - której z wersji zaprezentowanych przez samego świadka powinien dać wiarę. Sąd doszedł do przekonania, że twierdzenia prezentowane przez oskarżonego w toku przewodu sądowego nie polegają na prawdzie.

Po pierwsze z materiału dowodowego nie wynikało, aby zaistniały w momencie przesłuchania świadka jakiegokolwiek okoliczności wyłączające możliwość swobodnego złożenia przez niego zeznań zgodnie z prawdą. Pod zakwestionowanymi protokołami złożone zostały podpisy D. R., których autentyczności świadek nie kwestionował. Świadek twierdził co prawda, że nie przeczytał tych zeznań przed ich podpisaniem, ale złożenie podpisu rodzi swego rodzaju domniemanie, że treść protokołu odpowiada prawdziwym twierdzeniom osoby przesłuchiwanej, a D. R. domniemania tego nie obalił. Świadek twierdził, że wiadomo mu, że sytuacje z rozbieżnością protokołu z zeznaniami zdarzają się, jednak nie potrafił wytłumaczyć, dlaczego w takim razie nie przeczytał tych zeznań przed złożeniem podpisu.

Po drugie, należy sobie zadać pytanie: dlaczego policjanci mieliby fałszować zeznania świadka i narażać się potem na odpowiedzialność za to w sprawie o stosunkowo niewielkim ciężarze gatunkowym, podobnej do tysięcy innych, w których wykonują na co dzień czynności? Nie istnieje żadne racjonalne wytłumaczenie tej kwestii. Zadaniem policjantów było przeprowadzenie określonej czynności: przesłuchanie danej osoby w charakterze świadka, a nie uzyskanie twierdzeń osoby przesłuchiwanej o określonej treści. Powszechnie wiadomo, że policja rozliczana jest z wykrycia domniemanego, spersonalizowanego sprawcy przestępstwa, co w tej sytuacji zostało już spełnione poprzez imienne wskazanie osoby P. O. przez pokrzywdzonego i świadka A. O., nie było więc konieczności „fałszowania” zeznań kolejnej osoby. Jeśli natomiast D. R. miał jakiegokolwiek zastrzeżenia do czynności przesłuchania, to nic nie stało na przeszkodzie, by zgłosił ten fakt w toku samej czynności do protokołu albo później np. przełożonym funkcjonariuszy, czego nie uczynił.

Po trzecie, przy ocenie wiarygodności zeznań świadka D. R. (1) nie sposób też pominąć - tak istotnej z punktu widzenia zasady bezpośredniości - osobistej obserwacji Sądu. Podczas składania zeznań na rozprawie świadek nieustannie zerkał w stronę oskarżonego, jakby szukając aprobaty, był wyraźnie podenerwowany, spięty, w sposób wymijający odpowiadał na pytania dla niego niewygodne, kwestionował zasadność zadawanych pytań, a w toku

przeprowadzonej konfrontacji niemal dał się wyprowadzić z równowagi. Niezależnie od zadawanych pytań sam z własnej woli wielokrotnie podkreślał, że nie można odpowiadać za coś, czego się nie zrobiło, stawał w obronie oskarżonego, którego wcześniej w postępowaniu przygotowawczym obciążył. W tej sytuacji złożenie przez świadka odmiennych zeznań na rozprawie już w obecności oskarżonego Sąd ocenił jako po prostu niewiarygodne, a wręcz jako fałszywe. D. R. tak bardzo chciał pomóc oskarżonemu, że na rozprawie zaprzeczył nawet okoliczności, którą sam P. O. potwierdził, mianowicie, że P. O. uderzył A. O..

Sąd dał wiarę zeznaniom matki pokrzywdzonego E. J. (1) i jego siostry J. L. na okoliczność stanu pokrzywdzonego i jego krzywdy. Nie sposób było znaleźć okoliczności, które mogły mieć wpływ na ocenę ich wiarygodności jako świadków. Ich zeznania są w pełni zbieżne, brak w nich elementów niespójności czy sprzeczności z zasadami doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania, a ponadto znajdują one odzwierciedlenie w zeznaniach pokrzywdzonego M. J..

Sąd dał wiarę również zeznaniom R. U., który zeznał na okoliczność kontroli drogowej z udziałem A. O. (1), P. O. i D. R. uznając je za spójne, logiczne, rzeczowe i konsekwentne w toku całego postępowania. Ponadto w ocenie Sądu jako osoba obca dla oskarżonego, znajdująca się służbowo na miejscu zdarzenia, funkcjonariusz ten nie miał powodu i interesu w tym, aby zeznawać nieprawdę.

Sąd przesłuchał w niniejszej sprawie na okoliczność przebiegu zdarzeń również towarzyszące oskarżonemu i pokrzywdzonemu w spotkaniu towarzyskim znajome: konkubinę oskarżonego J. J. (4) oraz konkubinę D. R. R.G., jednak nie uwzględnił całości zeznań tych świadków przy ustalaniu stanu faktycznego. W ocenie Sądu do depozycji tych osób należało podejść z pewną ostrożnością, gdyż poza samym koleżeństwem czy wręcz związkiem z oskarżonym wiele okoliczności świadczyło o tym, że zeznały one nie to, co się wydarzyło czy co zapamiętały, ale to, co uzgodniły z oskarżonym bądź D. R. celem udzielenia P. O. wsparcia w prezentowanej przez niego linii obrony. Mianowicie świadkowie ci z dużą dokładnością relacjonowali przebieg wydarzeń tego dnia. W niektórych jednak fragmentach zeznaniom tych świadków zabrakło kluczowej wręcz dokładności. I tak J. J. (4) zapytana o to, czy po zniknięciu M. J. ktokolwiek opuszczała mieszkanie odpowiedziała, że nie, a dopiero po zasugerowaniu, że może jednak miały miejsce poszukiwania M. J., przypomniała sobie o tym fakcie. Zastanawiające jest to, dlaczego nikogo z uczestników nie zdziwił fakt, że D. R. natychmiast wyprowadził M. J. z mieszkania po jego powrocie, jeżeli był on w tak złym stanie, biorąc pod uwagę, że była to jesień (zimno, bo dali mu koc), a nikt nawet nie pozwolił mu chociażby obmyć się w łazience. Mając na uwadze powyższe okoliczności Sąd doszedł do wniosku, że J. J. i R. G. albo rzeczywiście nic nie wiedziały, albo to przemilczały. Dlatego Sąd nie uwzględnił zeznań tych świadków przy ustalaniu stanu faktycznego.

Sąd uwzględnił dokumenty zgromadzone w sprawie, nie znajdując podstaw dla podważenia waloru ich wiarygodności, albowiem wystawione zostały one przez osoby lub instytucje do tego uprawnione z zachowaniem przewidzianych ku temu procedur, a ich treść nie była w toku postępowania kwestionowana przez strony. Sąd uwzględnił ponadto fotografie przedłożone przez pokrzywdzonego oraz zdjęcie rtg, albowiem nie kwestionowała ich żadna ze stron.

Sąd uznał za miarodajną opinię sądowo – lekarską, albowiem sporządzona ona została przez biegłego z zakresu medycyny sądowej, zgodnie z jego niekwestionowaną fachową wiedzą i doświadczeniem zawodowym. Biegły sporządził opinię po zapoznaniu się z dokumentacją medyczną pokrzywdzonego i wnioski zawarte w opinii są logiczną tego konsekwencją. Opinia biegłego była jasna, pełna i rzetelna, odpowiadała na tezy postawione w postanowieniu o dopuszczeniu opinii, ponadto żadna ze stron procesu nie wносиła zastrzeżeń do tej opinii i nie budziła ona wątpliwości Sądu.

Tak zgromadzony i oceniony materiał dowodowy daje podstawę do przyjęcia, że oskarżony winien jest popełnienia zarzucanego mu czynu. Sąd podzielił zatem kwalifikację zarzutu aktu oskarżenia, uznając, iż czyn oskarżonego, polegający na tym, że w nocy z 13 na 14 października 2018 r. w S. dokonał uszkodzenia ciała M. J. (1) w ten sposób, że uderzał go pięściami oraz kopał po głowie, powodując

u niego obrażenia ciała w postaci: wieloodłamowego złamania kości żuchwy

z przemieszczeniem, wybitcia zęba 43, całkowitego zwichnięcia zęba 42, złamania koron zębów 14, 15, 24, 25, 27, 35, 37, 46, rany języka, rany tłuczonej okolicy brody, rozerwania skóry przewodu słuchowego zewnętrznego lewego, otarcia

naskórka twarzy z obrzękiem lewej jej połowy oraz obrzęku i otarcia naskórka głowy okolicy czołowej i skroniowej po stronie lewej, które spowodowały u pokrzywdzonego naruszenie czynności narządów ciała na czas powyżej 7 dni, wypełnił znamiona art. 157 § 1 kk.

Odnosnie winy oskarżonego w zakresie zarzucanego mu czynu należy zauważyć, iż oskarżony to osoba dorosła, nie cierpiąca na niedostatki intelektualne, które miałyby wpływ na zawinienie, tym samym w ocenie Sądu nie zachodziły okoliczności mogące wyłączyć lub umniejszyć jego winę.

Przepis art. 157 § 1 k.k. przewiduje tylko karę pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Sąd uznał, że karą adekwatną do wagi popełnionego czynu i stopnia jego społecznej szkodliwości plasującego się niezwykle wysoko, będzie kara 2 lat pozbawienia wolności. Wymierzona wobec oskarżonego kara jest w przekonaniu Sądu karą sprawiedliwą i spełnia dyrektywy wymiaru kary określone w art. 53 k.k. Przy wymierzaniu kary sąd nie dopatrył się żadnych okoliczności łagodzących, zaś okolicznością obciążającą była wielokrotna karalność oskarżonego, za każdym razem za przestępstwa popełnione z użyciem przemocy (naruszenie nietykalności cielesnej, pobicie, rozbój). Zdaniem Sądu wymierzona oskarżonemu kara jest adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu oraz stopnia jego winy, który był niewątpliwie wysoki, gdyż oskarżony uderzył pokrzywdzonego bez żadnego powodu. Osiąganie celów ogólnoprewencyjnych poprzez wykorzystanie społecznego oddziaływania kary nie powinno odbywać się kosztem sprawiedliwości i służyć wyłącznie jako odstraszenie społeczeństwa. Słusznie bowiem kwestionuje się w judykaturze Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych pogląd, że tylko wysokie kary pozbawienia wolności osiągają cele prewencyjne. Tymczasem cele te osiąga się karami sprawiedliwymi, bez względu na ich wysokość. Przy wymiarze kary Sąd zobowiązany był uwzględnić rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa. Te natomiast okazały się znaczące. Pokrzywdzony przeszedł dwa zabiegi operacyjne, wielodniowe pobyty w szpitalach, rehabilitację, doświadczył wielu cierpień. Pomimo upływu roku od zdarzenia nadal jeszcze nie odzyskał pełnej sprawności odnośnie do narządu mowy, nie zakończył jeszcze leczenia stomatologicznego.

Brak poszanowania dla porządku prawnego, którym już kolejny raz wykazał się oskarżony, świadczy o całkowitym niezrozumieniu norm społecznych i prawnych, a nawet swojego rodzaju niedojrzałości społecznej i demoralizacji. Wszak w stosunku do oskarżonego zapadły już 4 prawomocne wyroki skazujące. Fakt ten ukazuje zachowanie oskarżonego jako przejaw świadomego i konsekwentnego lekceważenia porządku prawnego, a nie jako wynik pewnej niefrasobliwości życiowej. Orzeczenie kary ograniczenia wolności lub grzywny, jak również łagodniejszej kary pozbawienia wolności wskazywałoby w ocenie Sądu na pobłażliwe traktowanie czynu oskarżonego i utwierdziłoby jego samego, jak też i jego otoczenie, w przekonaniu o tolerowaniu podobnych zachowań. Względ na społeczne oddziaływanie kary jest w przedmiotowej sprawie nie do przecenienia gdy uwzględni się, że wyroki tutejszego Sądu funkcjonują w stosunkowo małej społeczności, gdzie kształtowanie w społeczeństwie właściwych postaw społecznych i prawnych ma szczególnie istotne znaczenie w kontekście prewencji ogólnej.

Sąd zważył zatem stopień demoralizacji oskarżonego, który przejawia się nie tylko przez ogólne popadanie w konflikty z prawem uprzednio, ale także w bezwzględnym sposobie realizacji przestępstwa, które było aktualnie przedmiotem osądu i doszedł do wniosku, że nie można okoliczności młodego wieku oskarżonego nadawać w niniejszej sprawie znaczenia w sensie łagodzącym, gdyż takie jej potraktowanie oznaczałoby z kolei nieuwzględnienie lub niedocenienie pozostałych dyrektyw wymiaru kary wymienionych w art. 53 k.k.

Zdaniem Sądu, w niniejszej sprawie istnieją podstawy do twierdzenia, że P. O., mimo młodego wieku, jest osobą już wysoce zdemoralizowaną, o czym świadczy jego uprzednia wielokrotna karalność za przestępstwa z użyciem przemocy. Dotychczasowe skazania nie wywołały u oskarżonego żadnej refleksji odnośnie nieopłacalności popełniania przestępstw. P. O. (1) w krótkim okresie czasu dopuścił się dwóch brutalnych przestępstw (w sprawie niniejszej oraz o sygn. akt II K (...) k. 241-242), w imponującym stopniu szkodliwych, co było jego świadomym wyborem przestępczego stylu życia. Analiza dotychczasowego sposobu życia P. O. prowadzi do wniosku, że jedynie kara o izolacyjnym charakterze jest w stanie odnieść wobec niego jakikolwiek skutek, zaś pozostawianie oskarżonego na wolności prowadzi jedynie do naruszania przez niego norm prawa karnego. Stąd wymierzenie kary wobec oskarżonego sprowadza się do

wyeliminowania go ze społeczeństwa, w którym nie potrafi on prawidłowo funkcjonować. Poprzednie bowiem wyroki nie skłoniły go do wyciągnięcia jakichkolwiek pozytywnych wniosków.

Zgodnie z art. 46 § 1 k.k. w razie skazania sąd może orzec, a na wniosek pokrzywdzonego lub innej osoby uprawnionej orzeka, stosując przepisy prawa cywilnego, obowiązek naprawienia, w całości albo w części, wyrządzonej przestępstwem szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę; przepisów prawa cywilnego o możliwości zasądzenia renty nie stosuje się. Mając na uwadze złożony przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego wniosek (k. 249-250) Sąd zobligowany był do ustalenia faktu istnienia krzywdy i jej rozmiaru.

W pierwszej kolejności podkreślenia wymagał kompensacyjny charakter zadośćuczynienia jako sposobu naprawienia szkody niemajątkowej, wyrażającej się krzywdą w postaci doznanych cierpień fizycznych i psychicznych. W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjęto jako niepodważalną zasadę, że poszkodowany powinien otrzymać zawsze pełne zadośćuczynienie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 czerwca 1968 r., I PR 157/68, OSNCP 1969 nr 2, poz. 37; uchwałę pełnego składu Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 1973 r., III CZP 37/73, OSNCP 1974 nr 9, poz. 145; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2004 r., I CK 131/03, OSNC 2005 nr 2, poz. 4).

Pojęcie "odpowiedniej sumy" ma niedookreślony charakter i w judykaturze wypracowane zostały kryteria, którymi należy się kierować, określając rozmiar przysługującego poszkodowanemu świadczenia. Należą do nich czynniki obiektywne, jak czas trwania oraz stopień intensywności cierpień fizycznych i psychicznych, nieodwracalność skutków urazu, wiek poszkodowanego, szanse na przyszłość. Za czynniki subiektywne uznane zostały: poczucie nieprzydatności społecznej, bezradność życiowa, niemożność czynnego uczestniczenia w sprawach rodziny, konieczność korzystania z pomocy innych osób w sprawach życia codziennego. Poziom stopy życiowej społeczeństwa może rzutować na wysokość zadośćuczynienia jedynie uzupełniająco, w aspekcie urzeczywistnienia zasady sprawiedliwości społecznej. Prezentowany we wcześniejszym orzecznictwie pogląd o utrzymywaniu zadośćuczynienia w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa stracił znaczenie, z uwagi na znaczne rozwarstwienie społeczeństwa pod względem poziomu życia i zasobności majątkowej. Decydującym kryterium jest rozmiar krzywdy i ekonomicznie odczuwalna wartość, adekwatna do warunków gospodarki rynkowej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2011 r., I PK 145/10, OSNP 2012 nr 5-6, poz. 66 oraz powołane w nim wyroki Sądu Najwyższego z dnia 29 października 1997 r., II CKN 416/97; z dnia 19 maja 1998 r., II CKN 764/97; z dnia 18 listopada 1998 r., II CKN 353/98; z dnia 29 października 1999 r., I CKN 173/98; z dnia 12 października 2000 r., IV CKN 128/00; z dnia 11 stycznia 2001 r., IV CKN 214/00; z dnia 12 września 2002 r., IV CKN 1266/00; z dnia 11 października 2002 r., I CKN 1065/00; z dnia 10 lutego 2004 r., IV CK 355/02; z dnia 27 lutego 2004 r., V CK 282/03; z dnia 28 czerwca 2005 r., I CK 7/05; z dnia 10 marca 2006 r., IV CSK 80/05, OSNC 2006 nr 10 poz. 175 i z dnia 20 kwietnia 2006 r., IV CSK 99/05).

Okoliczności wpływające na określenie wysokości zadośćuczynienia, jak i kryteria ich oceny, muszą być zawsze rozważane indywidualnie w związku z konkretną osobą poszkodowanego i sytuacją życiową, w której się znalazł (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 2007 r., I CSK 384/07, OSP 2009 nr 2, poz. 20).

Wysokość zadośćuczynienia odpowiadająca doznanej krzywdzie powinna być odczuwalna dla poszkodowanego i przynosić mu równowagę emocjonalną, naruszoną przez doznane cierpienia psychiczne (wyrok z dnia 14 lutego 2008 r., II CSK 536/07, OSP 2010 nr 5, poz. 47). Stopa życiowa poszkodowanego nie ma wpływu na wysokość zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę, nie może wyznaczać wysokości należnej mu rekompensaty (wyrok z dnia 17 września 2010 r., II CSK 94/10, OSNC 2011 nr 4, poz. 44). Odnoszenie się do wysokości zadośćuczynienia przyznawanego w podobnych przypadkach może mieć również jedynie charakter orientacyjny, ponieważ nie może naruszać zasady indywidualizacji okoliczności wyznaczających rozmiar krzywdy doznanej przez konkretnego poszkodowanego (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2004 r., I CK 131/03; z dnia 26 listopada 2009 r., III CSK 62/09; z dnia 28 stycznia 2010 r., I CSK 244/09).

W ocenie Sądu, ustalony w niniejszej sprawie rozmiar krzywdy uzasadniał zasądzenie żądanego zadośćuczynienia tj. kwoty 30 000 zł. Kwota ta zdaniem Sądu jest kwotą adekwatną do rozmiaru krzywdy, jaką poniósł pokrzywdzony,

uszkodzenia ciała, cierpień, przebiegu leczenia i rehabilitacji oraz faktu, że zadośćuczynienie ma charakter kompensacyjny, zatem musi przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość. Kwota ta złagodzi doznane przez pokrzywdzonego cierpienia fizyczne i psychiczne oraz ujemne, utrwalone już skutki zdrowotne, jakie pokrzywdzony znosi do tej pory. Zachowanie oskarżonego odbiło się bezspornie na zdrowiu pokrzywdzonego, szczególnie na jego komforcie życia. Rozmiar wyrządzonej krzywdy pomogły ustalić nie tylko zeznania samego pokrzywdzonego, jego matki i siostry, ale także dokumentacja medyczna oraz opinia sądowo-lekarska. M. J. (1) był niezdolny do pracy przez okres ok. 3 miesięcy, nie mógł w tym czasie swobodnie ruszać szczęką ani jeść. Zmuszony był kilkakrotnie udać się z miejsca swojego zamieszkania do T. celem zabiegu operacyjnego i wizyt kontrolnych. Kwota zadośćuczynienia zasądzona w wyroku nie jest wygórowana i mieści się z całą pewnością w rozsądnych granicach, odpowiadających rozmiarowi doznanych cierpień fizycznych i psychicznych.

Orzeczenie o wynagrodzeniu obrońcy za pomoc prawną udzieloną z urzędu Sąd wydał na podstawie § 17 ust. 2 pkt 3, § 20 w zw. z § 4 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. z 2016 r., poz. 1714) – za udział w rozprawie przed Sądem w postępowaniu zwyczajnym 420 zł + po 20% za dwa dodatkowe terminy + 23% VAT.

O kosztach oskarżyciela posiłkowego orzeczono w punkcie III wyroku na podstawie art. 627 k.p.k. Wobec stanowiska pełnomocnika strony zaprezentowanego w piśmie z dnia 6 sierpnia 2019 r., że kwota 3.000,- zł obejmuje wynagrodzenie należne mu w przedmiotowej sprawie od oskarżyciela posiłkowego, Sąd zobligowany był orzec o zwrocie oskarżycielowi tych kosztów od oskarżonego na podstawie § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2018 r. poz. 1800 ze zm.), tym bardziej, że kwota ta mieści się w maksymalnej stawce określonej w § 15 ust. 3 w/w rozporządzenia, tj. nie przekracza sześciokrotności stawki minimalnej (wynoszącej 840,- zł, vide: § 11 ust. 2 pkt 3 w/w rozporządzenia).

Uznając, że sytuacja materialna oskarżonego nie jest dobra, ponieważ odbywa on obecnie karę trzech lat pozbawienia wolności w sprawie II K (...) oraz będzie odbywał karę pozbawienia wolności w niniejszej sprawie, Sąd uznał za uzasadnione zwolnienie go od uiszczenia opłaty sądowej i nieobciążenie go wydatkami poniesionymi w postępowaniu przez Skarb Państwa. Podstawą prawną do zwolnienia oskarżonego od opłaty był art. 17 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych - Dz. U. z 1983 r. Nr 49 poz. 223 ze zm.), a od kosztów sądowych w postępowaniu - przepis art. 624 § 1 k.p.k. Sąd miał także na uwadze rozmiar innych zobowiązań finansowych, jakie nałożono na niego w wyroku.

SSR Agata Makowska-Boniecka

C., 7 listopada 2019 roku